

ŻYJ ZDROWO I NATURALNIE

Ukazujemy się od 2008 roku

Numer 2 (43) 2017  
kwiecień/maj/czerwiec  
cena 9,90 zł (w tym 8% VAT)

# e!stilo

AKADEMIA BIODWITALNOŚCI  
**Sante**  
DIETA  
OCZYSZCZAJĄCA



Świętujemy  
Międzynarodowy  
Dzień Jogi

**EKO**  
DOMY

**Aloes**  
prawdziwy skarb  
Wysp Kanaryjskich

WSZYSCY  
JESTEŚMY  
**artystami**

**TEMAT NUMERU:**

**BORELIOZA**  
Tajemnice  
i rozwiązania

**DETOKS**  
wg ajurwedy

**MEDYCYNĄ  
INTEGRACYJNĄ**  
czyli historia  
i nowoczesność

**Dagmara  
Skalska**

Nie szukam słów poprawnych  
lecz prawdziwych

ISSN 1899-9662 INDEKS 249254



www.estilomagazine.pl

# EKODAMA

O tym, że można projektować domy w zgodzie z własnym sumieniem i szacunkiem do natury. O naturalnych technologiach w budownictwie, rozmowa z eKodamą – Architektem MAGDĄ GÓRSKĄ.

Rozmawiała: Natalia Buczkowska

## ■ Czym kierujesz się w projektowaniu?

Przede wszystkim uważnością. Uważność sprawia, że do każdego projektu podchodzę ze świeżością i przyglądając się danej sytuacji, potrzebom, od nowa poszukuje odpowiedzi. Unikam definiowania formy zbyt szybko. Bardzo dużo uwagi poświęcam obserwacjom, analizom i rozmowom. Zawsze zaczynam projekt od wizyty na działce i wywiadu z inwestorami, w którym próbuję zrozumieć zasady ich wymarzonej intymności lub tematu. Zauważyłam, że proces analiz, rozmawiania zmienia sposób patrzenia na zagadnienie i niejednokrotnie zmienia priorytety i wyobrażenia inwestorów. Jak w fizyce kwantowej, sam fakt obserwowania, odmienia obserwowany obiekt. Traktuje sam proces jako naturalny i niezbędny element. W ten sposób wytwarza się przestrzeń spokoju, w którym klaruje się to, co jest esencją projektu, a co jest czasami trudne do nazwania na początku. To samo dotyczy projektowania publicznego, ważny jest kontakt z odbiorcą. Potem dopiero pojawiają się odpowiednie pytania, odpowiedzi i forma.

Oczywiście jako projektant, który zajmuje się zrównoważonym projektowaniem przestrzeni, również ważna jest dla mnie troska o otoczenie, o ekosystem, w którym żyjemy, który współtworzymy i który wpływa na nas i nasze zdrowie. Uważność w zmianach. Chodzi też o łączenie, a nie wykluczanie elementów. I o szacunek. Przykładowo można rozpocząć projektowanie od wycięcia wszystkich drzew na działce.

Pytanie, czy coś na tym skorzystamy poza większym placem i jak będzie działał ekosystem wokół nas po tym zabiegu? Co stanie się z mieszkańcami drzew i czy czasem nie wyjałowimy ziemi upałem i erozją? Można powiedzieć troszkę z Helingera, że wszystkie elementy naszego systemu, w którym się poruszamy z projektem są ważne i mają prawo należeć do systemu. Czasem nie da się uniknąć znacznych zmian, ale warto podejmować je świadomie, by jak najmniej szkodzić lub wręcz

wpływać korzystnie na otoczenie, które przed projektem może być np. zdewastowane.

Kodama, od której wzięła nazwę moja działalność to duch drzew, opiekun lasu. Zrównoważone projektowanie jest właśnie dla mnie projektowaniem z opiekuńczą uważnością w kontekst i lokalizację. Jest to dość odległe podejście od ego-architektury formy, która jest mainstreamowa, wypełnia magazyny i nauczana jest na uczelniach projektowych.

## ■ Jak definiujesz zdrowy dom?

Zdrowy dom to kilka płaszczyzn, które muszą współgrać abyśmy mogli stworzyć zdrowe środowisko życia.

Zaczynając od najmniejszej skali, sam budynek powinien być zdrowy, czyli wykonany z naturalnych materiałów, które nie emitują formaldehydów i innej chemii, powinien być odpowiednio wentylowany, oświetlony, ciepły, byśmy czuli, że wszystkie nasze potrzeby fizyczne są w nim spełnione. Nie można też zapominać o takich elementach jak widoki i potrzeby estetyczne, psychologię barw czy atmosferę.

Kolejny poziom to lokalizacja budynku. Przykładowo nie powinno się lokalizować budynku tam, gdzie spływa woda ze stoku albo w długotrwałym cieniu czy otwierać go na wiatr. Aby dobrze wykonać te elementy, potrzebne są analizy i rozeznanie w terenie. Na tym poziomie ważne jest też, by wykorzystywać walory lokalizacji i zbierać oraz magazynować wodę

i energię (deszczówka, spływ wody i jej magazynowanie na działce, energia słoneczna pasywna i aktywna itp.). Kolejna płaszczyzna to wpływ domu na nasze otoczenie i powiązania z nim oraz szersza okolica, która wpływa na nas.

Aby to wyjaśnić podam przykład. Jeśli mamy swój zdrowy dom a za płotem płynie zatruta rzeka np. z zakładów chemicznych to gleba na naszej działce zostanie skażona, rośliny na naszej działce będą piły tę chemię i będą również zatrute,



## MAGDALENA GÓRSKA

– eKodama :) doświadczona projektantka zrównoważonej architektury, szalona nasadzaczką drzew :) zakładająca gdzie się da leśne ogrody. Wieloletni członek OSBN – Ogólnopolskie Stowarzyszenie Budownictwa Naturalnego, w latach 2014-2016 wiceprezes OSBN. Autorka mobilnego systemu eko modułów mieszkalnych BioDomek ([www.biodomek.pl](http://www.biodomek.pl)). Więcej o Magdzie i jej działaniach: FB: <https://www.facebook.com/eKodama.Archi-tektura/>, [www.ekodama.pl](http://www.ekodama.pl)

a tym samym będą zatruwać nas. Jest to oczywiście przypadek skrajny, ale wcale nie tak odległy, często bowiem takimi małymi zakładami chemicznymi są ...nasze własne domy, budynki. Używamy i wytwarzamy masę chemii podczas budowy, użytkowania i przy rozbiórce budynku. W ogrodzie również. Na przykład marzymy o pięknym trawniku, „randapujemy” trawnik, aby wyeliminować chwasty, woda, która spływa z naszego trawnika do rowu lub kanalizacji deszczowej zatruwa okolicę. Naprawdę może poczynić małą katastrofę ekologiczną w ten sposób. A przecież randapowanie trawnika jest „normą”. Jak o tym myślę, to zawsze boję się o dzieci, które na takich trawnikach się bawią i jedzą (!) taką trawę. A przecież można trawnik zbudować z koniczyny, kwiatów, poziomek, bioróżnorodny i zdrowy, bez chemii.

■ **Wspomniałeś o naturalnych materiałach. Czy Twoim zdaniem Budownictwo Naturalne to fanaberia buntowników, jak przez niektórych jest postrzegane czy przyszłość?**

Moim zdaniem Budownictwo Naturalne to konieczność.

Sam przemysł budowlany odpowiada za produkcję 30-40% wszystkich odpadów w Unii Europejskiej, pochłania 32% zasobów naturalnych i 12% wody pitnej (której nie jest wcale tak dużo) a 50% energii w ogóle jest konsumowana w budynkach. To są olbrzymie wartości. Jeśli ten kierunek zostanie zachowany to nasze zdrowie i jakość naszego środowiska będą się pogarszać coraz szybciej a wcale nie są dobre. Poza tym w budynkach, w naszym klimacie spędzamy około 80% czasu, także wchłaniamy, wdychamy, dotykamy to, czym budynek jest. Staje się on jakby drugą naszą skórą, dlatego warto by



Dla mnie zdrowy dom to taki, w którym realizujemy swoje potrzeby z zastosowaniem technologii naturalnego budownictwa, ziemię (czy w ogrodzie, czy na dachu, czy na balkonie) wykorzystujemy, by stworzyć stabilny, bioróżnorodny ekosystem i odnosimy się z szacunkiem do otoczenia i zasobów (nie budujemy ponad stan lub ponad nasze potrzeby). Przepięknie jest, jeśli architektura np. wielorodzinna jest realizowana w sposób partycypacyjny. To z kolei tworzy bioróżnorodny i stabilny system na poziomie społecznym. Dbaj o ziemię (naturę, glebę), dbaj o ludzi, rozsądnie gospodaruj nadmiarem, jak mówią główne zasady permakultury, czyli projektowego sposobu tworzenia zrównoważonych systemów.

był dla nas zdrowy. Przecież to oczywiste, że często chorujemy z nadmiaru chemii, która jest we wszystkim, czego dotykamy.

Wybierając naturalne budowanie nie tylko działamy na korzyść swojego zdrowia, wpływamy również na jakość środowiska wokół nas i bezpośrednio na ilość produkowanych odpadów. Na przeciętnej budowie wywozi się od kilku do kilkunastu niesegregowanych, tylko składowanych kontenerów śmieci. Takie góry rosną na wysypiskach. Większość z tych materiałów rozłoży się po stu do tysiąca lat! Dla porównania słoma, drewno, celuloza, rozkładają się od 2 do 12 miesięcy. Budowa naturalna, byłam na parę, tu nie ma śmieci, może butelki po wodzie, jeśli inwestor nie kupuje wody w szklanych

butelkach. W całym procesie budowlanym produkcja odpadów i śmieci na budowach naturalnych ogranicza się od 70 do 40% w porównaniu ze standardową budową. To olbrzymia różnica.

Co równie ważne naturalne materiały są nisko przetworzone, nie są "produkowane", czyli do ich pozyskania nie zużywamy za dużo energii pierwotnej i wody, i nie emitujemy zanieczyszczeń, by je wytworzyć, jak jest w przypadku innych materiałów wysoko przetworzonych. Są też odnawialne, słoma, konopie, odrastają co sezon. I są biodegradowalne, czyli po użytkowaniu wracają do ziemi. W trakcie budowy niewykorzystane elementy po prostu można użyć na kompost lub super grządkę permakulturową. Obieg materii, jak w przyrodzie zostaje zachowany. Nie ma śmieci. Każdy element znajduje swoje miejsce.

#### ■ Po jaką technologię najczęściej sięgasz?

Najczęściej projektuję w technologii szkieletu drewnianego wypełnianego kostkami słomy, tzw. strawbale. Jako wykończenia stosuje się w niej naturalne tynki (gliniane, wapienne, tadelakt w miejscach mokrych) i podłogi. Jest to obecnie najbardziej znana i rozpowszechniona technologia naturalna w Polsce. Jest też w niej najwięcej doświadczonych wykonawców i projektantów. Stosowanie tej technologii wymaga pewnej dyscypliny, ponieważ słoma w stanie nieotynkowanym może być palna, ale po otynkowaniu uzyskuje odporność na ogień nawet do 90 minut, co jest bardzo wysokim wynikiem, porównywalnym z budynkami murowanymi. Doświadczeni wykonawcy znający specyfikę tej technologii nie mają z nią problemu. Również popularną technologią jest glina lekka, czyli szkielet drewniany wypełniany słomą zmieszaną z gliną.

Najbardziej zrównoważoną technologią naturalną wydaje mi się konstrukcja samonośna z kostek słomy (strawbale loadbearing), tzn. takie, w których ściany wykonane są tylko z kostek słomy (z niewielkimi usztywnieniami drewnianymi), które pełnią funkcję nośną (niosą ciężar dachu i/lub stropu). Konstrukcja taka znacznie oszczędza drewno, które, mimo iż jest naturalne, odnawialne i biodegradowalne to rośnie o wiele wolniej. W Polsce na razie powstały tylko dwa takie budynki dlatego mniej osób się decyduje na tę technologię.

Technologią, która wydaje mi się również ciekawa i dynamicznie się rozwija jest hempcrete, czyli paździerz konopny zmieszany z wapnem (tzw. beton konopny), którym wypełnia się szkieletową konstrukcję drewnianą.

Jako fundamenty najlepiej stosować fundamenty punktowe, mogą być eksperymentalne z opon wypełnianych żwirem (bez betonu), kamienne (dla małych domków), wkręcane stalowe czy z bloczków. Fundamenty punktowe nie wprowadzają takiej chemii do ziemi i pozwalają glebie pod budynkiem żyć.

#### ■ Gdybyś miała wybrać dwa projekty, na których najczęściej się nauczyłaś, to które by to były projekty i dlaczego?

Na pewno największym wyzwaniem był dla mnie projekt BioDomku. Jest to projekt modułów wykonanych z naturalnych materiałów, które można przewozić na standardowym tirze niskopodłogowym i tworzyć z nich domy w sposób bardziej dynamiczny niż budowa wielkiej willi z kredytem na 30 lat. W idei takie moduły można dokładać na dachu i z boku, po-

ruszając się w czterech osiach poprzecznych. Można więc dość swobodnie kształtować bryłę. Jak wzrosną nasze potrzeby, dokładamy moduły, a jak dzieci wyfruną z gniazda mogą jeden, dwa elementy zabrać ze sobą. W samym projekcie chodziło nam też o to, by był on zrównoważony na jak największej ilości płaszczyzn.

Pomysł BioDomku narodził się podczas imprezy ze znajomymi, i tak od pierwszych pogaduch nad winem aż do teraz, jak BioDomek wszedł na rynek jako produkt, byłam na projekcie czynnym twórcą. Było to ogromne wyzwanie i wspaniałe doświadczenie. Samą ideę prowadziliśmy w czteroosobowym zespole znajomych, oprócz mnie Motiz Reichert, Ewa Giczela i Mariusz Sarnicki. Ja byłam projektantem, a jak później się w procesie okazało człowiekiem od wszystkiego :). Zmierzenie się z projektem i przekucie idei w materię i konkretne rozwiązanie zajęło mi około pół roku pracy. Na szczęście mogłam liczyć na współpracę moich BioDomkowych towarzyszy wykonawców, z którymi dopracowywaliśmy detale. Największym wyzwaniem było zaprojektowanie łączenia modułów w pionie, podnoszenie, przewożenie i modułowość ścian, które powinny zawsze odpowiadać rozstawowi drzwi.

Postanowiliśmy wybudować prototyp, by sprawdzić wszelkie rozwiązania. I udało się. Z budowy też wyciągnęliśmy wiele wniosków, które pozwoliły nam udoskonalić system. Nawiązaliśmy wiele kontaktów z producentami naturalnych materiałów, a nawet stworzyliśmy nowy produkt wraz z producentem stolarki drewnianej (drzwi drewniane ocieplane wełną drzewną – nie chcieliśmy styropianu). Na koniec oczywiście zorganizowaliśmy piknik, by ohrzczyć przewiezenie prototypów na działkę. W tym roku BioDomek jest już w ofercie wykonawczej i można go zamawiać. Ten projekt oprócz samej ciężkiej pracy projektowej i koordynacyjnej na budowie był mocnym zmierzaniem się z pracą w grupie. Wiele wniosków i nauki z niego popłynęło :)

Drugim projektem, który był dla mnie również niesamowicie ważny, był pierwszy projekt strawbale, jaki wykonałam dla moich znajomych w Górach Bystrzyckich. Było to wyzwanie z terenem trudnym, ale i zmierzanie się z technologią paneli prefabrykowanych. Dzięki współpracy z wykonawcą Moritzem Reichertem z firmy Dobry Dom, mogłam dograć wszelkie detale i byłam obecna na budowie praktycznie przez większość czasu zasadniczych prac. Samo projektowanie było również wspaniałym procesem, w projekcie oprócz marzeń, udało się zawrzeć wiele elementów zrównoważonych budynków. Sam dom został ukształtowany w literę L, tworząc razem z dogrzewającą wnętrze oranżerią, osłoniętą przed silnymi wiatrami patio. W domu oprócz pieca akumulacyjnego przewidziano zbieranie deszczówki, pozyskiwanie energii gruntu, piec akumulacyjny i naturalne wykończenia słomianych ścian.

#### ■ Czujesz się prekursorką?

Chyba dopiero niedawno zaczęło to do mnie docierać, że tak postrzegają mnie inni. Wcześniej po prostu robiłam to, co czułam, że jest dobre dla mnie, dla mojego otoczenia. Ciężko pracowałam próbując nie poddawać się przeciwnościom i temu, że zwyczajnie ludzie troszkę się śmiali z tego, co robię, domy ze

słomy, jakaś natura. Bardzo czuję, że możemy niszczyć lub budować, pogarszać lub zmieniać świat dookoła na lepsze. Najczęściej to zależy od naszych wyborów, od moich wyborów, ale nie tylko od tych wielkich, rozbujanych, przede wszystkim od tych małych, codziennych decyzji, co jem, co na siebie zakładam, co kupuję, co wcieram w swoją skórę, czym sprzątam, w czym ...mieszkam, jak się lecę, jak traktuję innych ludzi i siebie samego, jak kształtuje swoje otoczenie. Tymi decyzjami bezpośrednio wspieramy konkretne grupy, konkretne idee, konkretne rynki i producentów.

Na studiach architektury nie zawsze potrafiłam się wczuć w klimat betonu i formy, chociaż byłam dobrą studentką, to szukałam czegoś i nie mogłam tego znaleźć, często moje projekty odstawały, były jakby z innej bajki, pełne zieleni i okrągłości np. zrobiłam dyplom zrównoważy z bazy domów tworzonych z ziemi i drążonych jak jaskinie na Marsie ;). No

chciałam też stworzyć odpowiednie, przyjazne środowisko do pracy, bez gonitwy. Zaczęłam równocześnie szukać miejsc i ludzi wyznających podobne wartości, jeździć na warsztaty, budowy, festiwale. Tak moje drogi przecięły się z Cohabitatem i OSBN. Dziś wykonuję praktycznie same zrównoważone, naturalne projekty i czuję, że dzięki temu naprawdę świat się zmienia, po troszeczkę, po kawaleczku.

■ **Wspomniałaś o Cohabitacie i OSBN. Na jakim polu z nimi współpracowałaś i co się Wam udało razem zrobić?**

Moje drogi z fundacją Cohabitat, zajmującą się szerokim kontekstem samowystarczalności i DIY, przecięły się w 2012 roku. Pojechałam wtedy na ich letni obóz do Kwilna (Cohabitat Hackerspace). Było to pół roku po tym, jak założyłam swoją pracownię i rok po tym, jak stwierdziłam, że zostaję w Polsce i działam. To była piękna przygoda z naturalnym budowaniem, permakulturą, energetyką. Budowaliśmy tam sami



kosmos. Wyjazd na studia do Hiszpanii na Erasmusa (tu poznałam stawbale i budowanie społeczne), a potem wyjazd do Stanów Zjednoczonych (tu poznałam tematy permakultury i zrównoważonej architektury) oraz praca w Londynie wiele odmieniły. Moje plecaki pękały od książek, nowych idei, które dopiero dziś zaczynam w pełni rozumieć i zaczynam widzieć w tym sensowną całość. Na początku nie rozumiałam, o czym czytam, ponieważ nie miało to żadnego odniesienia w rzeczywistości, którą znałam. Długo szukałam miejsca, pracowni, w której mogłabym się nauczyć wszystkiego w praktyce, naturalnego zrównoważonego projektowania, ale nie mogłam takiego miejsca znaleźć (to było 10 lat temu). Dlatego po czasie postanowiłam stworzyć takie miejsce sama, w Polsce.

Założyłam pracownię w 2012 roku :) Chciałam spróbować,

kolektory słoneczne, wiatrak, ściany ze słomy i pryzmę kompostową. Poznałam tam też wiele wspaniałych osób, z którymi kontakt mam do dziś. Wszystko zaczęło się intensywnie wydarzać. Potem byłam w ekipie organizującej festiwal Cohabitat Gathering na jesień 2012 roku i tak się złożyło, że z Maciejem Jagielakiem go poprowadziłam. Później bardziej zaczęłam działać w OSBN, choć dalej z Cohabitatem współpracuję przy webinarach czy artykułach. Cohabitat obecnie buduje bazę eksperymentalną w Marcinowie niedaleko Łodzi.

OSBN czyli Ogólnopolskie Stowarzyszenie Budownictwa Naturalnego ([www.osbn.pl](http://www.osbn.pl)) to wspaniała organizacja, która skupia projektantów, wykonawców, producentów i zapaleńców zainteresowanych zdrowym, naturalnym budowaniem i projektowaniem. Nawet tak się zdarzyło, że w latach 2014-2016 byłam wiceprezesem Stowarzyszenia. Razem organizuje-



my się i wspieramy, wymieniamy informacjami, organizujemy wykłady, warsztaty, ściśle współpracujemy przy projektowaniu i budowaniu tworząc dobre praktyki, i co najważniejsze regularnie, raz na trzy miesiące spotykamy się aby porozmawiać o tym, co się na bieżąco dzieje w świecie naturalnego budowania. Naprawdę razem można więcej. Widzę mocny sens takiego oddolnego zrzeszania się i współdziałania. Przykładowo w ramach zbiórki społecznej OSBN przeprowadziło pierwsze w Polsce badanie kostek słomy, stworzyliśmy razem też zasady bezpieczeństwa na budowach naturalnych i ciągle działamy na polach edukacji i promocji. W OSBN też jestem wolontaryjnym fotografem :). Ze znajomymi ze stowarzyszenia udało mi się zorganizować projekt Biodomek w zeszłym roku a w tym roku pierwszy kurs dla projektantów o naturalnym projektowaniu, który odbędzie się w sierpniu (więcej info na FB: eKodama). W Końcu dojrzałam do tego, by podzielić się moją wiedzą i metodą pracy projektowej na szerszym polu, by szło to w świat.

W tym roku będzie też pierwszy w Polsce festiwal Naturalnego Budownictwa organizowany przez OSBN. Festiwal będzie pod koniec czerwca (23-24.06) w Warszawskiej Bibliotece Uniwersyteckiej. Będą to dwa dni warsztatów, wykładów, wystaw, prezentacji rozwiązań z dziedziny budownictwa naturalnego, a to wszystko prowadzone przez naprawdę fachowe osoby z OSBN i naszych gości. Będzie można spotkać nas i porozmawiać, dotknąć słomy, gliny i innych materiałów naturalnych, które są po prostu magicznie piękne. Część warsztatowa będzie dostępna za darmo. Myślę, że warto wybrać się na spacer, wycieczkę z rodziną i odwiedzić festiwal, by po prostu dotknąć, posłuchać, zobaczyć. Na festiwalu będę również i ja. Serdecznie zapraszam na pogaduchy przy glinie i słomie!

■ **Brzmi super. To do zobaczenia na festiwalu, bo będzie to z tego, co mówisz bardzo pozytywnie naładowane wydarzenie. Magdo, jakby nie patrzeć udało Ci się, masz pracownię, która zajmuje się naturalnym, zrównoważonym projektowaniem i znajdujesz klientów, którzy cenią te war-**

**tości. Czy jest coś, czym chciałbyś się podzielić z osobami, które szukają swojej drogi i bardziej zdrowych i naturalnych rozwiązań, ale borykają się z trudnościami?**

Myślę, że dla osób które chcą po prostu coś zbudować, dobrym miejscem na start są warsztaty lub festiwal gdzie będzie cała masa osób, które pomogą się zorientować w dostępnych możliwościach.

Osobom, które chcą działać lub projektować, ale napotykają mur, czy to w postaci sceptycznych znajomych, czy innych trudności, powiem może banał, ale prawdziwy, nie przejmujcie się i nie bójcie się zmęczyć. Chyba praca jest niemożliwym dziś słowem, ale ja zauważyłam, że jak się w coś wierzy i włoży się w to dużo pracy to jest szansa, że to się uda. Warto spróbować. Warto też poszukać innych, z którymi można łączyć się w działaniach.

Radość tworzenia czegoś jest niesamowita i daje ogromną satysfakcję, która uskrzydla i sprawia kolejne działania łatwiejszymi. Myślę, że i do tego można zastosować zasady zrównoważonego projektowania: najpierw obserwuj, spokojnie, zaplanuj, a potem po prostu działaj i bądź elastyczny w procesie. Nie zapomnij na koniec poświętować, nieważne czy odniesiesz sukces czy będzie to nieudana, gorzka próba. Myślę, że próbowanie i działanie samo w sobie odblokowuje nas, pozbawia frustracji odkładania czegoś na później i wtedy można lżej iść w kolejne pomysły, które pojawiają się jakby uwolnione lawinowo, przynajmniej u mnie :). Może się i Wam sprawdzi taka metoda. Powodzenia!

■ **Dzięki Magda za rozmowę i życzę Ci również powodzenia w Twoich pomysłach, działaniach i projektach.**

MAGAZYN ESTILO OBJĄŁ FESTIWAL  
PATRONATEM MEDIALNYM.  
INFO O FESTIWALU ZNAJDZIECIE  
W WYDARZENIACH NA STRONIE FB: OSBNPL